

GONIEC CZESZTCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Gonice ekspansji polskiego przemysłu.

Leży przed nami na Wschodzie olbrzymi koks, zasnuty mgłą czerwoną. Zwroćmy na niego oczy całego świata, ale to dotąd nie zdołał go zbadać do głębi. Wiadomo, że kryje on w sobie nieprzebrane bogactwa wewnętrzne pod rumowiskiem, popiołami i rupą krwi zakrzepłej czernią silyptencjonalną, którą z drżeniem zbudzą do życia.

Tajency sfinks wobec Europy obalającej pozostał nadal sfinksem. Najmiej on jest tajemniczym dla Polski, tylko dlatego, że go znała do głębi przed wojną, że z nim współpracowała przez długi szereg lat na polu gospodarstwa, ale i dlatego, że dziesiątki tysięcy Polaków, a wśród nich mnóstwo wybitnych fachowców, którzy swiadczyli, pracę i zdolności oddawali usługi Rosji przez dziesiątki lat, przyli razem z ludnością rosyjską stali się piekło bolszewickie i z trudniejszego stamtąd życie, pracują też w Polsce i dla Polski.

My też mamy możliwość przenikania sfinksa do głębi, mamy możliwość po przez bary czerwone zajrzenia prawdziwie i oczu i badania rzeczywistości w pełnym świetle. Nas żadne studia i wrażenia naczynych świadków, podróżników i „uczonych” europejskich nie wprowadzą w błąd i na manowce.

I to jest nasza przewaga nad tymi, którzy od nas są silniejsi kapitałem i środkami technicznymi. Ale nie znaczy to, żebyśmy nawiązując stosunki go spodarce z Rosją sowiecką nie badali terenu i nie mieli przed sobą rzeczy nowych i niespodzianek licznych. Mamy tylko w ręku busole, która ułatwi nam orientację, mamy nadto w ręku latarnie, która nawet w mgłach ułatwi nam rozpoznawanie i unikanie manowców.

W chwili, kiedy przedstawiciele przemysłu i handlu porównują się z kontrahentami sowieckimi w Moskwie, musimy jednocześnie zwracać baczną uwagę na warunki gospodarstwa, finansowe, komunikacyjne, na zbyt zawilża i wykrętną politykę ekonomiczną, wreszcie na całą strukturę ekonomiczną i prawną Rosji sowieckiej. Właściwie badania te powinny nawet znacznie uprzedzić wszelkie rokowania, dotyczące stosunków handlowych.

Przedewszystkiem powodzenie i rozwój stosunków handlowych z Rosją sowiecką pozostaje w ścisłym związku z obecnym stanem jej komunikacji. Nie trzeba się łudzić, że dziś, tak samo jak przed wojną agent np. naszego przemysłu włókienniczego dotrze do najzapaśszych zakątków tych rozległych obszarów i utworuje tam drogę wyrobom polskim.

Dziś ludność znacznych obszarów rosyjskich jest nieraz dotknięta głodem od którego gina dziesiątki tysięcy, pod czas gdy w innych miejscowościach ogromnie zapasy zboża gniją z braku środków dostawy. To samo bywa z opałem. Nietylko fabryki pojedyncze, ale całe gałęzie przemysłu stoją z braku paliwa, koleje żelazne z tego samego powodu wstrzymują ruch, podczas gdy zwaly drzewa i wegla leżą po całych miesiącach nietknięte z braku środków przewozowych.

Trzeba jasno uprzytomnić sobie, że środki komunikacyjne w Rosji sowieckiej są obecnie w stanie opłakany. Według danych urzędowych sowieckie pociągi na 1 października 1924 roku 427.239 wagonów towarowych, z czego 28 procent wymaga gruntownego remontu. Tabor osobowy liczy 25.300 wagonów, z czego 50 procent uszkodzonych, a około 15 proc. należy na szmelc. Parowozów było 20.268, z czego zdalnych

do użytku jest tylko 9.393.

Tory kolejowe, nienaprawiane w ciągu szeregu lat, grożą poważnym zahamowaniem ruchu kolejowego. W roku 1924 było 13.000 wiorst toru, nienaprawianego we właściwym czasie.

Przeciętne dzienne załadowanie wynosiło w lutym r. b. 16.808, w marcu 17588 wagonów.

Stan sowieckiej floty handlowej również jest bardzo niepomysłny. Przed wojną Rosja posiadała około 800 statków handlowych o tonnażu 400.000 tonni, w roku 1924 — 52 parowce. Obecnie statki handlowe są przeważnie stare i pracują nierentownie. W roku 1923 Rosja przewiozła 9 procent całego swego eksportu na własnych okrętach, w 1924 r. tylko 8,2 proc.

Wobec takiego stanu rzeczy na razie polscy kupcy i przemysłowcy powinni mieć w względzie tylko te ośrodki Rosji sowieckiej, które mają względnie najlepszą komunikację, a więc przede wszystkim: Petersburg, Moskwę, Kijów, Odessę, Charków i główniejsze punkty pośrednie, wreszcie terytoria pograniczne, a więc znaczne obszary Ukrainy i Białejrusji.

Trudniejsza sprawa z Kaukazem i Turkestanem oraz z terytoriami północnymi. W tym wypadku należałoby wejść w układy z marynarką handlową innych państw i nawiązać komunikację handlową morską z podległymi terytoriami Rosji sowieckiej przez porty rumuńskie, a z północnymi przez porty bałtyckie.

Obrady w kwestji żydowskiej.

Koło żydowskie przyjęło ugode z rządem.

Warszawa. — Wczoraj o g. 1.30 w nocy zakończyły się obrady Koła żydowskiego przyjęciem 30 głosami przeciw czterem („Hitachduth”) rezolucji zaproponowanej przez komisję porozumiewawczą.

Rezolucja ta odczytana w wstępie posiedzenia przez dra Reicha, brzmi jak następuje:

„Koło żydowskie, stojąc trwałe na stanowisku nienaruszalności granic i obrony interesów Polski oraz konsolidacji wewnętrznej stwierdza, że na terenie Sejmu prowadzić będzie zgodnie z temi zasadami swoją politykę zarówno ogólną jak i narodową w obronie interesów ludności żydowskiej”.

Po deklaracji przedstawiciele poszczególnych ugrupowań w Kole żydowskim zabrał głos dr. Thon i jmieniem własnym oraz pos. Reicha oświadczył:

„Przy ustaleniu oświadczenia, jakie Koło żydowskie z okazji dojścia do skutku porozumienia polsko-żydowskiego złożył na p. premierowi, wyrażaliśmy wobec przedstawicieli rządu z nami pertraktujących, wyrażamy to też teraz wobec Koła i wobec całego społeczeństwa polskiego i żydowskiego z całym naciskiem, że żydostwo w Polsce zawsze uznawało wszystkie te zasady, które znalazły wyraz w oświadczeniu, a zatem tak nienaruszalność granic jak i mocarstwowe interesy, jak wreszcie konieczność wewnętrznej konsolidacji. Ponownie stwierdzenie tegoż stanowiska ma na celu usunięcie nieporozumień i rozdziwki, jakie dotychczas panowały”.

Po tem oświadczeniu przystąpiono do głosowania, które dało wynik na wstępie zaznaczony.

Niesłychana prowokacja bolszewicka

Żołnierze sowieccy wprowadzili polskiego oficera z nad granicy.

Warszawa. — Zapowiadana od dawna przez sowieckich żołnierzy pogranicznych zemsta porwania żywcem polskich posterunków pogranicznych do pogroźki została wreszcie wykonana. Pogroźki te rzucano za kalkakrotne ujęcie na naszym terytorjum odprawianych do granicy przez komisarzy GPU zbiegów i dywersantów sowieckich.

W nocy z dnia 26 na 27 czerwca kilku sowieckich żołnierzy, korzystając z nocy i wylewu rzeki, napadło z nienacka na podporucznika Tadeusza Mączyńskiego, obchodzącego posterunki graniczne w okolicy wsi Wielkie Bederkały w powiecie Krzemienieckim i zanim ten miał czas zrobić użytek z bro-

ni, wprowadzili go żywcem do sowiektów.

Na wieść o tem żołnierze korpusu ochrony pogranicza zawrzeli chęcią zęsty i z trudem powstrzymywani są przez oficerów. Natychmiast podjęte zostały kroki interwencyjne w drodze dyplomatycznej. Podporucznik Mączyński dotychczas nie został wydany, co wywołuje w oddziałach pogranicznych ogromne wzburzenie.

Na miejsce zajścia wyjechał natychmiast dowódca pierwszej brygady pułkownik Remizowski celem przeprowadzenia śledztwa. Z powodu wylewu rzeki wiadomości z odcinka Krzemienieckiego nadechodzą nieregularnie, wskutek czego bliższych szczegółów na razie brak.

Kłęska powodzi w Małopolsce.

Balsze wieści z kraju.

Przygotowania ratunkowe w Warszawie.

Kraków. — Dzień wczorajszy nietylko nie przyniósł względnego choćby uspokojenia, ale przeciwnie groza położenia rosła z każdą minutą. Co godzinę przybywało 4—7 cm. wody. Groźne położenie potęgował ulewny deszcz, który o g. 3 po poł. ustał, odsłaniając dawno niewidziane słońce.

W Krakowie woda występowała na miejscach niższych położonych, a więc na ul. Wolskiej koło kiosku, na ul. Smoleńskiej między ul. Retoryka a Aleją Kraśnicką. Natomiast suteryny i piwnice objęła woda w dużej części w dzielnicach III, a więc w ulicach: Powiśle, Zwierzynieckiej, Smoleńsk, Retoryka, Wolska, Jabłonowskiej, Garncarska. W Leżnicy Związkowej wojsko w dzień i noc pompuje wodę z suteryny i

stan normalny.

Zakopane: Bystre zrujnowane. Ludność żąda pomocy i chleba.

Nowy Targ: W Białym Dunajcu woda opada. W Czarnym Dunajcu podnosi się. Deszcz od czasu do czasu jeszcze pada. Ogólny stan wody o godzinie 8-ej 377 m. ponad stan normalny.

Jeleśnia: Tor uszkodzony. Komunikacja odbywa się z przesiadaniem.

Kęty: Macerz pod Kętami silnie wylała. W Komorowicach nad Biąłką, woda pozabierała domy. Rozpacz wśród ludności okropna. Wypadków z ludźmi dotychczas nie było. Między Bestwiną a Czechowicami, most zerwany. Komunikacja przerwana.

Starosta pińczowski telefonuje: Pińczów załany. Część wsi w Pińczowskim stoi już pod wodą. Ludność prosi, gwałtownie o pomoc. Z Krakowa wysłano w nocy do Pińczowa statek z pontonami. Drugi statek odpłynął do Pińczowa o godzinie 10 rano z 6 pontonami i 100 żołnierzami. Okoliczne wsie zalane. Ludność błaga o pomoc i żywność. Niezależnie od statków, wysłanych do Tyńca, dyrekcja robót publicznych wysłała dwa statki w kierunku Szczucina z łodziami ratowniczymi.

Prócz tego zarządono ewakuację wszystkich gmin, które w roku 1903 były zalane, albowiem z Żywca telefonują, że stan wody na Śole podniósł się wczoraj o godz. 4-ej znowu o dalszych 75 cm.

Kłęska powodzi, która dotknęła południowo-zachodnią część Rzeczypospolitej, niewątpliwie odbije się również na stolicy. 30 czerwca woda podniosła się na Wiśle o 1 metr ponad normalny poziom. Prawdopodobnie 2 lipca podniesie się o 1,50 metra; 3 lipca o 2,50; dosięgając punktu kulminacyjnego między 4 a 5 lipca. W związku z tem komisarjat rządu opracowuje cały szereg zarządzeń, mających na celu zabezpieczenie życia i mienia mieszkańców zamieszkałych nad Wisłą. Wszystkie urzędy, które w ten lub inny sposób mogłyby okazać ludności dotkniętej powodzią — pomoc, otrzymały w tym kierunku odpowiednie instrukcje. Następujące dzielnice Warszawy są zagrożone: Stękieryki, Potok, Pelcowizna. Stękieryki dałyby się uratować, gdyby do soboty ukończono wał — ochronny długości 80 metrów. Przy budowie pracuje dziennie po 300 robotników. Dziś do pomocy przy robotach wyruszy 1000 harcerzy. Kulminacja w Warszawie spodziewana jest w niedzielę rano.

TELEGRAMY.

Po powrocie parlamenta-rzycy do Anglii.

PAT. donosi z Londynu: P. Walter-Raine, członek delegacji parlamentarnej angielskiej, która niedawno zwie dziła Polskę, w przemówieniu swoim wygłoszonym w Sudeerland, oświadczył że zdaniem delegacji jednym z najważniejszych kroków jest przedewszystkiem udzielenie Polsce krótkoterminowej pożyczki w sumie 25 mili. funtów szterlingów, gwarantowanej przez rząd angielski i przeznaczanej w polowie na cele rolnictwa. Oprócz tego oświadczył p. Raine, że Anglia mogłaby otrzymać pół miliona ton ziarna jako 8 proc. od tej pożyczki, co pozwoliłoby zapłacić lukę, spowodowaną brakiem dostawy z Rosji.

Dzień katolicki

w Wiedniu

Ślubowanie dla religji Kościoła i Papieża.

Wiedeń: Odbył w Wiedniu „Dzień Katolicki” przybrał imponujące rozmiary. Przez cały dzień przechrządy przez miasto uroczyście pochody towarzyszyły i organizacji kościelnych z ochotnikami na tak zw. Heidenplatzu.

Wadowice: Pod Brzezianą woda nie podnosi się.

W Szumnej Porębie utonął chłopak. Skawa o godzinie 8 rano 2,10 ponad

ELEONORA GLYN.

Pod wrażeniem Sfinksa

Thumaczyła z angielskiego Hajota.

Znaleźli się na chwilę w kacie, zasłoń- nieci plecami obecnymi; on pochylił się błyskawicznie i pocałował ją w deitka- tny, odsłonięty kark. Stało się to tak szybko i z taką zuchwałością, że nawet gdyby kto był zauważył jego ruch, mógłby przypuścić, iż schylił się, by coś podnieść. Ale dotknięcie jego płoimnnych ust sparzyło Tamare. Lzy obrażonej dumy stanęły jej w oczach.

— Jak pan śmieś! Jak pan śmieś! syknęła. — Wstyd mi prawdziwie i nie mogę odznaczyć, zem pozwoliła panu rozmawiać ze sobą tej nocy.

— Tej nocy — rzekł, wsuwając przemocą jej rękę pod ramię, i prowadząc ją ku gromadzie jej znajomych — tej nocy, lekkaś się pani, żeby mnie kto, że hotelu nie zobaczył. A teraz podwir- wasz sobie ze mnie. Uczyni to raz je- szcze, a pocałuję cię w same usta.

Tamara zbliżała śmiertelnie; kolana ugęły się pod nią. Przez całe swe spokojne, podporządkowane konwen-ansom życie nie doznała tak silnego wstrząśnienia.

Książę spojrział na nią i oczy mu zła- godniały. Ukłonił się grzecznie z naj- gębszą czcią i zostawił ją przy Ewe- linie.

Wtedy Tamara przypomniała sobie, że była kobietą światową, i że umia-

ła zachować pozory; zwróciła się więc do przyjaciółki i rzekła wesoło, że ba- wi się doskonale, ale jej delikatne no- drza drżały raz po raz aż do końca bału.

— Dzięki Bogu — pomyślała, gdy w parę godzin kładła się do łóżka. — Dzięki Bogu. Wyjeżdżamy jutro. Ni- gdy go już nie zobaczę i nikt się nie dowie.

IV.

Następnego dnia wyjechały. Liczne grono znajomych odprowadziło je na stację. Przejadł ich zamięnił się w istny ogród, i Tamara odzyskiwała z każdą chwilą równowagę, myśląc, że wkrótce będzie już daleko od miejsca, gdzie ją takie upokorzenie spotkało.

Podróż do Aleksandrii nudną jest i imęcącą. To też, nasze panie podją- żyły czempredzej na statek, nie oglą- dając się na spieszących za nimi współ pasażerów, a że noc zapowiadała się niecierpłą i obie były zmęczone, ze- szły do kajuty i usnęły wkrótce.

Nazajutrz była niedziela; wiatr dał zrana, ale po południu uspokoił się i Tamara postanowiła ubrać się i wyjść na pokład.

— Pani Hardcastle jest już na pokła- dzie od paru godzin; była gotowa na lunch — rzekła pokojówka. — Prosi- ła, żeby pani przyszła do niej, gdy się obudzi.

Parowiec, był to zwykły statek kur- sujący pomiędzy Aleksandrią i Trjes- tem i obie panie zawczasu zamówiły sobie fotele w najzacieśniejszym kątku. Tamara wyszła na pokład, mając

przed sobą pokojówkę, niosącą derkę, poduszkę i, dopiero gdy już usiadła, zauważyła po drugiej stronie pusty fotel.

— Ach ty leniuszku! — rzekła Ewe- lina Hardcastle — żeby tak przespać cały dzień! Po lunchu wypogodziło się i bardzo przyjemnie czas spędzamy. Wyobraź sobie, kochanie, że ten tak nadzwyczajnie grzeczny i miły rosyjski książę, którego poznałyśmy na balu u Khedywa, jest tutaj. To właśnie je- go fotel. Jedźcie ze Stefanem, Stron- giem. Gawędziliśmy całą godzinę.

Tamarze zrobiło się zimno.

— Nie widziałam go ani w pociągu, ani wsiadając na statek — wybeł- kotała.

— Ani ja też; a musiał iść tuż za nami. Siedzi obok nas przy stole. Jak to dobrze, że nam był przedstawiony; bo przecież nie mogłybyśmy rozma- wiać z obcym mężczyzną nawet na sta- ku. Nie rozumiem tych ludzi, którzy nieogłębnie nawiązują znajomości, a ty, kochanie?

— Ja również — rzekła Tamara sła- bo.

Zastanawiała się, co ma uczynić. Nie mogła odwrócić się plecami od księcia; nie wtajemniczywszy Eweliny w powo- dy takiego postępowania. Nie mogła również pochwlebiać mu tak bardzo. Będ- zie lodowato chłodna, a gdyby w dal- szym ciągu zachowywał się imperty- nencko, pozostanie w kajucie.

— Ale jaki to niezdolny zbieg okolicz- ności! Myślała, że już go nigdy więcej nie zobaczy, a tu aż do środy popo- lud-

niu będzie miała wciąż na oczach przy- pomnienie najprzykrego zdarzenia w życiu. A wszystko to spowodziła sobie dobrowolnie, wylamawszy się z pod rygoru surowych zasad, w jakich wychowała ją ciotka Klara.

Na szczęście minęło dobre pół go- dziny i zdażyła uspokoić się trochę, nim powód jej zdenierowania ukazał się na pokładzie w fowarzystwie ich starego przyjaciela, Stefana Stronga.

Przechodząc koło niej, książę uchy- lił z powagą czapkę i Tamara pocie- szyla się trochę, zauważywszy jak fatalnie leżał na nim cywilny ubiór. Naprosto śmiesznie wyglądał w an- gielskich oczach. Uradowana tą obser- wacją postanowiła podrożyć się trochę z Ewelina.

— Czy też spostrzegłaś, Lili, że książ- że jest tym samym młodym człowie- kiem, którego widziałymy w neglizju na werandzie? Dziwię się, że rozma- wiasz z takim osobnikiem, chociaż ci był przedstawiony.

Pani Hardcastle podniosła głowę z urazą.

— Istotnie, Tamaro — rzekła — za- pomniałam już o tem nieprzyjemnym zdarzeniu. Niepotrzebnie przypominasz mi je. Książę jest pełnym uszanowania, skromnym i jak najlepiej wychowanym młodzieńcem. Z pewnością byłoby mu ogromnie przykro gdyby wiedział, żeśmy go widzieli.

— Swoją drogą wyglądał wtedy lep- piej, niż teraz — rzekła Tamara prze- kornie. — Widziałas kiedy taki ubiór? (d. c. n.)

Teatr „ODEON” Program od piątku 3 do Niedzielnego 6 lipca 1925 roku. Początek ostatniego seansu o g. 9 i pół wiecz. Szezegóły w afiszach i programach. Ceny miejsc popularne Krzesło tylko 1 złoty (łącznie z podatkiem).

DZIŚ! OLBZYMI! PODWÓJNY! DWUGODZINNY PROGRAM! DZIŚ! „RASPUTIN” „Bez mężczyzn” wruszający do 12 dram erotyczny w 6-ciu aktach. W roli głównej przesliczna! nasza rodaczka St. GALLONE.

Kino-Teatr „NOWY” Od czwartku dn. 2 do soboty dn. 4 lipca 1925 r. (włącznie). Ceny miejsc popularne: krzesło 1 złoty. Pocz. seansów jak zwykle, ostatni o godz. 10-jej

TYLKO 3 DNI! PRZED... I PO... ŚLUBIE 7-em aktów, wydartych z wielkiej Księgi życia. W roli głównej MIA MARA, uroczątkie dziecko Warszawy. ANONS. W następnej zmianie — potężny dramat pod tyt. „PIEŚŃ MIŁOŚCI”.

Wojatowa Kasa Chorych w Częstochowie. Hołna dyżury lekarzy chorób wewnętrznych. 2-go lipca r. h. Dr. Kędzioraki ul. Piłsudskiego 3 3-go lipca r. h. Dr. Granwald Kościuszki 17. Hołna dyżury lekarzy chorób wewnętrznych. 2-go lipca r. h. Dr. Meyman ul. Krakowska Nr. 22-24. 3-go lipca r. h. Dr. Rousseau Szpital Wojskowy.

Lekarz-Dentysta MICHAŁ GREJNIEC ul. Pałany Marji (I Aleja) Nr. 10 Telefon Nr. 250. Przyjmują od 9-1 i od 3-7 wiecz. Dla całonk. Kasy Chorych, Urzęd. Państw. oraz niezamożnych ceny niższe.

Glicerobiał z jarmużem „ORBIS” czysty i z żelazem Najracjonalniejszy środek przy wyczerpaniu fizycznym i umysłowym oraz przy Krzywicy dla dzieci. Sprzedają apteki i składki apieczne. Zadać z firmą T-wo dla Przemysłu i Handlu Aptecznego „ORBIS” Sp. Akc.

NAJPIĘKNIEJSZE POCZTÓWKI w sklepie Gońca Częstochowskiego II Aleja 26, tel. 50.

Wielki wybór! Pałt gabardynowych, gumowych mę- skich i damskich. ALPAGÓWER Ubrank letnich dziecińczych i do Ko- munji św. SPODNI. R. Trawiński II ALEJA 24 I piętro front.

Nauka gry na fortepianie, skrzyp- cach i przedmiotów teoretycz- nych. Przygotowanie do meto- dycznego nauczania śpiewu w szkołach i do egzaminów na nauczycieli śpiewu. F. WITESZCZAK II-ga Aleja Nr. 38.

ROWERY! Nadszedł nowy transport angielskich i francuskich nowych firm. UWAGA: dla urzędniców państwowych i ko- munalnych specjalnie dogodone warunki. „DOBROPOL” z odb. Piotrkowska 73 w podwórzu. Ogłaszacie się w „GOŃCE CZĘSTOCHOWSKIM”

WYTWÓRNIA TRYKOTAŻY p. f. „Dzempier” L. PAŃC Aleja III 49. Zawiadamia Sz. Klientelę, że na lipiec będą przyjmowane wszelkie przefasono- wania, reperacje i przeróbki wszystkiego co wchodzi w zakres trykotaży

Dla fabryk iaskł. przemysłowych polecamy: pasy skórzane pierwszorzędnej jak- ości po cenach kon- kurencyjnych na do- godnych warunkach Biuro techniczne „PROMIEŃ” Częstochowa, II Aleja 30

Nadeszły nowe filcowe kapelu- sze Kościuski 23 m. II Zginęły kwity lombardu Spół- dzialocznego Banku Lud. Nr. 4416 i 5339. Letniska dla inteligencji chrze- ścijańskiej, kąpiel i las blisko Wisł. stać ko- niecopol apteka. Zaraz do sprzedania niedro- go otomanka, otomana letak, 2 klubowe foto- le ze kanapka, letzaki ogrodowe II Aleja 31 Zakład tapicerański Lep- pe.

Najoparczywszy Ból głowy usuwają proszki dla dorosłych z kognakiem wyrobu aptek A. Góreckiego w Warszawie Sprze- dają apteki. Do sprzedania maszyny: lokomobila i młocarnia nadająca się do dworu, motor ropowy f. Perkuu sily 2-10 konj w dobrym stanie, na wozie może być sprzedany i bez wozu, motor nagasany f. Hillego dynamo- maszyna na 15 lampek 32 świec 110 wolt, 2 mło- carnie do młóczenia gospodarsw. Wiado- mość Kłomnice A. Bu- gal.

Zgubiono kasięczkę Kasy Cho- rych Nr. 25.319 Stani- sławy Adamus. Zgubiono dnia 29/VI r. h. toreb- kę ręczną zawierającą chusteczki i różniet- czary Unjassam zna- lazczą o oddanie tako- wej w Adm. Gońca. Potrzebny chłopiec z dobrej ro- dziny na praktykę do Blawatu I Aleja 14.

Zgubną portfel zawier. metry- kę, kartę s wojnową i kartę zaświadczenia fabr. wyd. na imię Bo- lesława Królik. Kaszel chrypkie, duszność usuwają orgyanolony Pastyłki Belgijskie z marką „kognit” dla Valet, bez ga- my. Sprzedają apteki i drogerie. Zgubiono kasięczkę Kasy Chorych na imię Fajga Kon.